

Aleksandra Kaptur

studentka prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego

Z nostalgią wracam pamięcią do czasu spędzonego w murach I Liceum. Pomimo wielu niedogodności związanych z pandemią i nauczaniem zdalnym, były to trzy cudowne lata, uzmysławiające, jak ważny jest bezpośredni kontakt z drugim człowiekiem i relacje, które buduje się w rzeczywistości, a nie zza ekranu komputera.

Na początku nauki w liceum nie miałam jeszcze dokładnie sprecyzowanej ścieżki zawodowej, dlatego mój wybór padł na klasę językową. Stosunkowo duża swoboda w wyborze przedmiotów związana z tym profilem pozwoliła mi na spokojne zastanowienie się nad swoją przyszłością, która skryształizowała się w studia prawnicze.

Moją wychowawczynią była pani Urszula Majewska, której lekcje geografii zyskały miano legendarnych dzięki niezwykle barwnym opowieściom i licznym ciekawostkom (jako przykład mogę wspomnieć anegdotę o Kraju Kwitnącej Cebuli, czyli Chicago). Jednocześnie pani Majewska z całego serca angażowała się w nasze życie klasowe, czy to przy organizacji corocznej wigilijki, czy podczas wspólnych wycieczek. Mogę jedynie ubolewać, że tych ostatnich, z powodu ograniczeń, nie było więcej, gdyż do dzisiaj mam w głowie wyjazd integracyjny do Poronina, podczas którego nie tylko przemierzaliśmy Dolinę Strążyską, ale także dzięki wizycie w muzeum na Harendzie mieliśmy okazję pogłębić wiedzę o patronie naszej szkoły – Janie Kasproviczu.

Bardzo mile wspominam również lekcje języka polskiego z panią Joanną Gizowską-Kurek, podczas których nie tylko mogłam wyruszyć w podróż w pasjonujący świat literatury, ale także poszerzyć swoje horyzonty pisarskie i zaczerpnąć wiele cennych wskazówek odnośnie pracy nad tekstem. Zajęcia były prowadzone w niezwykle miłej i serdecznej atmosferze, przez co nawet publiczne przedstawianie prezentacji nie łączyło się ze stresem, a stawało się dla uczniów inspirującą formą dydaktyczną.

Nie sposób pominąć też lekcji matematyki z panią Klaudią Kolar, która podjęła się wyzwania wprowadzenia klasy o w większości humanistycznych umysłach w tajniki obliczeń. Oprócz dobrego słowa na co dzień, na zakończenie klasy maturalnej pani Kolar przygotowała dla każdego ucznia indywidualną książeczkę ze złotymi myślami, a ten wzruszający gest stanowił wspaniałe zwieńczenie naszych kilku lat wspólnej pracy.

Z perspektywy czasu trudno zgodzić się ze stwierdzeniem, że trzy lata spędzone w I Liceum były jedynie okresem merytorycznego przygotowywania do egzaminu maturalnego. Były to trzy lata nawiązywania znajomości, rozwijania pasji, podejmowania wyzwań i uczenia się odpowiedzialności, a to wszystko rozciągało się w pewnej burzliwej podróży; podróży do dorosłości.